

NAUCZANIE OJCA I MATKI W RODZINIE



Bp Prof. dr hab. Kazimierz Romaniuk

Ur. 21.08.1927 r. w Hołowienkach k. Sokolowa Podlaskiego. Wyświęcony na kapłana 16 grudnia 1951 r. przez Abp. Stefana Wyszyńskiego, praca w parafii: Raszyn i Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Warszawie – Saskiej Kępie. Studia na Uniwersytecie Warszawskim, w Rzymie i Jerozolimie. W r. 1955 doktorat na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warszawskiego, od 1954 wykładowca. W maju 1961 doktorat z nauk biblijnych na Instytucie Biblijnym w Rzymie. W l. 1961-71 prefekt alumnów i wykładowca w WMSD w Warszawie. Od 1962 wykładowca KU. W 1966 r. dr hab., kierownik katedry teologii biblijnej, od r. 1976 wykładowca Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Od stycznia 1971 r. rektor Seminarium Duchownego w Warszawie, od 1973 kapelan honorowy Jego Świątobliwości. 27.02.1982 ogłoszony a 04.03.1982 r. konsekrowany na biskupa. Pełnił wiele funkcji w Episkopacie. Członek Towarzystwa Naukowego Studiorum Novi Testamenti Societas, reprezentant Episkopatu Polski w World Catholic Federation for the Biblical Apostolate, członek Rady Naukowej Episkopatu. Jesienią 1997 ukończył tłumaczenie całego Pisma Świętego z języków oryginalnych na polski - pierwszy od 400 lat (Ks. Jakub Wujek) przekład Biblii na język polski dokonany przez jednego tłumacza. Jest autorem 65 książek i około 450 artykułów naukowych w czasopismach krajowych i zagranicznych.

1.OJCIOWIE I MATKI, CZYLI NAUCZANIE W RODZINIE

Chociaż pomiędzy nauczaniem a wychowaniem istnieje w ogóle ścisły związek, to jednak charakter szczególnie wychowawczy posiada nauczanie w rodzinie. O obowiązku takiego nauczania Pismo św. już Starego Testamentu mówi wiele razy. Jahwe sam nakazuje: „Przykazania, które ci dziś daję, niech będą w twoim sercu. Będziesz je przekazywał swoim dzieciom, będziesz o nich mówił zarówno przebywając w domu, jak i w czasie podróży, kładąc się spec i ze snu powstając” (Pwt 6, 6).

W innych, analogicznych pouczeniach zawarte są także wytyczne, co powinno się przekazywać następnym pokoleniom. I tak np. czytamy w Pwt 6, 20-25: „Gdy syn twój zapyta cię kiedyś: co za znaczenie tych świadectw, praw i nakazów, które wam zlecił Bóg, Jahwe? Odpowiesz twoje-

mu synowi: Byliśmy niewolnikami faraona w Egipcie i wyprowadził nas Jahwe z Egiptu mocną ręką. Uczynił na oczach naszych znaki i cuda wielkie przeciwko Egipcjowi, faraonowi i całemu jego domowi... Na tym polega nasza sprawiedliwość, aby pilnie przestrzegać wszystkich tych poleceń wobec naszego Boga, Jahwe, jak nam rozkazał” (Pwt 6, 20-25).

W ten sposób został jakby zarysowany bardzo ogólnie treściowy program nauczania rodzinnego. Można by powiedzieć, że to nauczanie na wskroś patriotyczne, nawiązujące zwłaszcza do wielkich wydarzeń z historii Izraela. Ale to historia jest pojmowana dość znamienne: składają się na nie przede wszystkim wielkie dobrodziejstwa Boże względem narodu wybranego, zaś wśród tych dobrodziejstw zawsze na pierwszym miejscu znajduje się cudowne wyprowadzenie Izraelitów

z niewoli egipskiej. Tak więc przekazywanie wiedzy o przeszłości, nawiązywanie do narodowych tradycji stanowi element główny nauczania, które miało być prowadzone przede wszystkim przez rodziców w ich własnym domu. Natomiast ukazywane w tej katechezie rodzinnej dobro, jakie Bóg kiedyś wyświadczał swojemu ludowi miało służyć za rację skłaniającą do poddawania się zawsze Bożym nakazom. Jest wyraźnie powiedziane: „Na tym polega nasza sprawiedliwość, aby pilnie przestrzegać wszystkich tych poleceń wobec naszego Boga”.

W ramach nauczania ogólnie-rodzinnego odbywało się, także w domu, swoiste dokształcanie liturgiczne. Okazję do tego stanowiły, co tygodniowe obchody szabatu. Dzieciom wyjaśniano wówczas znaczeni religijne poszczególnych obrzędów i przekazywano im instrukcje, jak tego rodzaju spotkania powinny się odbywać. czytamy np. w Wj 13, 3. 8: „Pamiętajcie o dniu, w którym wyszliście z Egiptu... W dniu tym tak będziesz mówił do swoich synów: Czynimy to wszystko dla uczczenia pamięci o dziełach, których dokonał Jahwe, kiedy nas wyprowadzał z ziemi egipskiej”.

Niekiedy dzieci same wręcz domagały się odpowiednich pouczeń. Czytamy np. w Wj 12, 26: „Gdy synowie wasi pytać was będą, co oznacza to święto, odpowiedzcie im tak: Jest to ofiara paschy na cześć Jahwe, który ominął w Egipcie domy Izraelitów; przynosząc zagładę do domów Egipcjan, nasze domy ocalił”.

Nauczanie polegało nie tylko na objaśnianiu poszczególnych gestów i całych obrzędów liturgicznych lecz także na, dopilnowaniu, by nauczani przyswoili sobie na pamięć pewne teksty. Dotyczy to np. sławnej pieśni Mojżesza z Pp 32.

Tak czytamy nieco wcześniej: „Zapiszcie zatem te pieśni. Uczcie jej wszystkich synów Izraela, niech będzie zawsze na ich ustach...” Podobna instrukcja odnosi się do Żałobnej pieśni Dawida nad Faulem”: „Kazał też uczyć tej pieśni wszystkich synów Judy” (2 Sin 1, 18).

Wychowanie, a zatem i nauczanie dzieci, polegające, jak widzieliśmy, na przekazywaniu pokoleniu młodych dziedzictwa religijnego całego narodu, spoczywało głównie na barkach ojca. Mędrzec Pański mówi: „Kto wychowuje swego syna, będzie miał z niego pociechę... skończył Życie jego ojciec, ale jakby nie umarł gdyż podobnego sobie zostawił” (Syr 30, 1-4).

Ale z Ksiąg Machabejskich wynika, że niekiedy w przekazywaniu pouczeń patriotyczno-religijnych dzieci bardzo ważną rolę odgrywały matki. O matce siedmiu Machabeuszy tak mówi Pismo: „Szczególnie godna podziwu okazała się matka i zasłużyła sobie na to, żeby wspominać ją z najwyższym szacunkiem... Pełna najwznieściejszych pragnień, męską odwagą umacniała swoją kobiecą delikatność. Do każdego ze swoich synów tak mówiła: To sam Stwórca... ulituje się nad wami i znów da wam kiedyś i tchnienie i życie, dlatego, że wy teraz, nie zważając na siebie, stajecie w obronie Jego prawa” (2 Mch 7, 20n. 23).

Jest już w Księgach Pisma św. Starego Testamentu powiedziane, jakimi metodami i w jakiej atmosferze powinno się prowadzić to nauczanie w rodzinie. Metody te swoją surowością przypominają cokolwiek zasady sławnej pedagogiki spartańskiej. Oto, co doradza Mędrzec Pański: „Rozpieszcza syna swego, kto opatruje każdą jego ranę i komu na, każdy jego głos wzruszają się wnętrzności. Koń nieujędzony jest narowisty, a syn zostawiony samemu sobie

staje się zuchwały. Pieść dziecko, a wprawi cię w osłupienie, baw się nim, a sprawi ci smutek. W młodości nie dawaj mu zbytnej swobody, okładaj razami boki jego, gdy jest jeszcze młody, aby, gdy zmężnieje, nie odmówił ci posłuchu. Wychowuj syna swego i używaj do pracy, abyś nie został zaskoczony jego bezczynnością” (Syr 30, 6-13). Są też przewidziane sankcje wobec dzieci, czyli wychowanków albo krnąbrnych uczniów: „Ktokolwiek złorzeczy ojcu albo matce, będzie ukarany śmiercią: złorzeczył ojcu lub matce, ściągnął śmierć na siebie” (KI 20, 9); „Kto by uderzył swego ojca lub matkę, winien być ukarany śmiercią” (Wj 21, 17).

W swej surowości nakazy powyższe wydają się dziś wprost nieludzkie. Na szczęście nie były one egzekwowane zbyt skrupulatnie także i w Starym Testamencie. Nie jest nam chyba znany ani jeden przypadek pozbawienia życia jakiegoś dziecka za to tylko, że złorzeczy ojcu lub matce. Nie brak też w Starym Testamencie tekstów mówiących o nagrodzie czekającej na dzieci, które swoim rodzicom okazują cześć im należną. Wielokrotnie już cytowany Mędrzec Pański mówi: „Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie ze swych dzieci, a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wytchnienie swej matce, jak panom służy tym, co go zrodzili. Czynem i słowem czcij ojca swego, aby spoczęło na tobie jego błogosławieństwo. Albowiem błogosławieństwo ojca podpira dom dzieci, a przekleństwo matki wywraca fundamenty... Chwała dla każdego człowieka płynie ze czci ojca, a matka w niesławie jest ujmą dla dzieci. Synu, wspomagaj swe-

go ojca w starości, nie zasmucaj go w życiu! A jeśli by nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił. Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienie, w miejsce grzechów zamieszka u ciebie. W dzień utrapienia wspomni się o tobie; jak szron w piękną pogodę, tak rozplyną się twoje grzechy” (Syr 3, 3-15).

Warto też zauważyć, że obowiązek okazywania czci i miłości rodzicom jest wymieniany bezpośrednio po przykazaniu miłości Boga (Wj 20, 12; Pwt 5, 16). W starotestamentalnych tekstach mówiących o misji nauczycielsko-wychowawczej rodziców uderza szczególnie przejęcie się, zwłaszcza ojców rodzin, tym obowiązkiem. Jest to jedna z najważniejszych powinności pobożnego Izraelity, który, stawszy się głową rodziny, chyba o niczym nie marzy aż tak bardzo jak o posiadaniu potomstwa. W samych zabiegach wychowawczych ojcom i nauczycielom zależy ogromnie na zaznajomieniu dzieci z tradycjami narodu. Owo nawiązywanie do przeszłości zamienia się najczęściej w wyliczanie dobrodziejstw Boga względem poszczególnych pokoleń.

Robi na nas po dzień dzisiejszy wrażenie surowość w stosowaniu metod nauczycielsko-wychowawczych.

2. KAPŁANI

Nauczanie, obok posługi przy składaniu ofiar, należało do najważniejszych obowiązków kapłanów starotestamentalnych. W tak rozumianej roli kapłana wystąpił chyba po raz pierwszy Mojżesz, gdy zaraz po zawarciu przymierza synajskiego przekazywał ludowi wszystko, co powiedział Jahwe” (Wj 24, 3).

Przedmiotem nauczania prowadzonego przez kapłanów i lewitów było przede

wszystkim Prawo. Chodziło głównie o należyte rozumienie przepisów tego prawa a następnie o przekonanie ludzi do przestrzegania prawa. Mojżesz wydał kapłanom takie oto polecenie: „Co siedem lat, w roku darowania długów, z okazji święta Namiotów, kiedy cały Izrael zbierze się przed Jahwe, waszym Bogiem, na miejscu wybranym przez Niego, będziecie odczytywać to prawo w obecności wszystkich Izraelitów i w taki sposób, aby wszyscy mogli dobrze słyszeć. Zwołaj cały lud, mężczyźni, kobiety, dzieci, cudzoziemców przebywających w obrębie waszych murów, żeby i oni usłyszeli wszystko i nauczyli się bojaźni Jahwe, twojego Boga, troszcząc się o wprowadzanie w życie wszystkich przepisów tego prawa. A ich synowie, którzy nie będą jeszcze znali tego prawa, niechaj się w nie wsłuchują i niech się uczą bojaźni Pana, waszego Boga, jak długo żyć będą na ziemi, ku której wy będziecie zmierzali, by wziąć ją w posiadanie po przeprowadzeniu się na drugą stronę Jordanu” (Pp 31, 10-13).

Bardzo to szczegółowa instrukcja: jest w niej widoczna troska o to, by jak najwięcej było nauczanych, by wszyscy mogli słyszeć dobrze każde czytane słowo, by się z owymi pouczeniami nie tylko zapoznali lecz także, by żyli nimi na co dzień.

W Kodeksie Deuteronomicznym jest powiedziane: „Tam odnajdziesz kapłanów – lewitów... Zasięgniesz ich rady, a oni powiedzą ci, czego domaga się prawo. Postąpisz dokładnie tak, jak oni ci powiedzą na miejscu, które wybierze sobie Jahwe. Dołożysz wszelkich starań, żeby uczynić tak, jak zostaniesz przez nich pouczony. Postąpisz według prawa, które oni co objaśnią, i według wyroku, który wydadzą, nie zbaczając ani na prawo, ani na lewo od tego, co oni ci przekażą” (Pp 17, 11 n).

Kapłani i lewici cieszą się tedy powagą urzędowych nauczycieli. Ich pouczenia posiadają charakter absolutnie wiążący. Ta autorytatywność nauczania kapłańskiego ma swoje źródło i uzasadnienie w błogosławieństwie, jakiego Mojżeszowi udzielił Lewiemu, protoplaście pokolenia kapłanów. Czytamy w Pp 33, 8. 10: „Do Lewiego powiedział: Jakuba uczyć Twoich nakazów, a Izraela Twojego prawa”.

Specyficzny rodzaj posługi kapłańskiej wyznaczał miejsce i czas nauczania. Były wykorzystywane przede wszystkim zgromadzenia liturgiczne z okazji świąt dorocznych. Tak np. Mojżesz nakazywał: „Co siedem lat, w roku darowania długów, z okazji święta Namiotów... będziecie odczytywać to prawo” (Pp 3 1, 10 n).

W instrukcjach dla nauczających pojawiają się też formuły, za pomocą których miały być wprowadzone nauki przekazywane przez kapłanów. W samej Księdze Powtórzonego Prawa spotykamy takie oto formuły: „Słuchaj Izraelu” (4, 1);

– „Zechciej zapamiętać dobrze i wyryć głęboko w swoim sercu” (4, 39);

– „Uważaj na siebie i strzeż się, żebyś nie zapominał” (4, 9, por. 4, 11);

– „Weźcie sobie do waszych serc i umysłówsłowa, które dziś wypowiadam do was” (11, 18).

Każda z tych formuł świadczy pośrednio o doniosłości przekazywanych pouczeń i o tym, jak bardzo pragnę nauczający, by słowa jego nauczani wzięli sobie do serca.

Sami nauczający byli też przejęci szczerze swoją misją i na ogół wypełniali obowiązki nauczycielskie z poczuciem najwyższej odpowiedzialności. Przykład takiej właśnie postawy reprezentuje przede wszystkim Samuel, który tak oto nakazywał: „Nadal trzymajcie się Jahwe i służcie Mu całym

sercem. Nie odwracajcie się od Niego... Niech też jak najdalej będzie ode mnie myśl, abym miał sprzeniewierzyć się Jahwe i przestał modlić się za was. Będę wam zawsze wskazywał drogę dobra i sprawiedliwości” (1 Sm 12, 20. 23).

Słowa te świadczą o nauczycielskim etosie Samuela i o tym, że jego ustawiczne czuwanie nad jakością pełnionej posługi można by uznać za wzór tzw. permanentnej autoformacji. Ale też był Samuel przygotowywany do wypełniania tych zadań w sposób wyjątkowy. Jeszcze przed przyjęciem na świat został oddany Bogu na własność przez podeszłą już w latach matkę, która tak oto oświadczała Bogu w jednej ze swych modlitw: „Boże Zastępów... jeśli obdarzysz swoją służebnicę potomkiem płci męskiej, oddam go na służbę Bogu po wszystkie dni jego życia...” (1 Sm 1, 11).

Jahwe wysłuchał prośby Anny, matki Samuela. Reszty dokonał kapłan Heli: „Dziecko zostało przeznaczone na służbę dla Jahwe i pozostawało pod opieką kapłana Heleno” (I Sin 2, 11). I tak oto kończy się charakterystyka Samuela, przyszłego kapłana-nauczyciela: „Samuel wzrastał, a Jahwe był z nim, sprawiając, że żadne Jego słowo nie pozostało nie wypełnione” (1 Sm 3, 19).

Nauczanie prowadzone przez kapłanów ma charakter dość specjalistyczny. Kapłani uczą swoich następców sztuki przyszłego posługiwania przy składaniu ofiar i wyjaśnianiu słowa Bożego podczas liturgicznych spotkań. Mieli uczyć nie tylko słowem lecz także stylem swojego przyświątynnego życia.

3. PROROCY

W języku potocznym pojęcie proroka kojarzy się zazwyczaj z charyzmatem przepowiadania zakrytej przed zwykłymi

śmiertelnikami przyszłości. Biblijni prorocy w takiej roli występują też, co prawda, ale to tylko pewien aspekt ich posłannictwa. Dzięki temu prorocy są nazywani jasnowidzami (1 Sm 9, 9) i wizjonerami (Am 7, 12).

Proroka biblijnego najwłaściwiej byłoby jednak określać mianem „rzecznika Pana Boga”, albo „męża Bożego” (por. 1 Sm 9, 7n). Do jego obowiązków wyznaczonych mu przez Boga samego należy przekazywanie ludziom woli Bożej. Jeśli ta wola Boża dotyczy przyszłości człowieka, prorok przepowiada, ujawnia ową przyszłość. Co więcej, od urzeczywistnienia się prorockich zapowiedzi zależy autentyczność prorockiego posłannictwa. Jeremiasz oświadcza: „Prorok, który przepowiada pokój, będzie uznany za prawdziwego proroka i wysłannika Bożego dopiero wtedy, kiedy się spełni to, co przepowiedział” (Jr 28, 9).

Ale interwencje Boże najczęściej dotyczą ludzkiego dnia dzisiejszego a niekiedy mają na celu wskazania, jak należy rozumieć sens dziejów minionych. Mając to wszystko na uwadze śmiało można powiedzieć, że prorocy nauczają w imieniu Boga albo jeszcze inaczej: przekazują ludziom Boże pouczenia. Ze względu na treść tych pouczeń na ogół odróżnia się cztery rodzaje wystąpień proroków. Są to: groźby, napomnienia, pociechy.

Przekazywanie prorockich grózb i napomnień rzadko kiedy spotykało się ze spokojnym i pozytywnym odbiorem. Dlatego samo bycie prorokiem, aczkolwiek zaszczytne, budziło bardzo często uzasadnione obawy. Ich słusność potwierdzała się w czasie wypełniania prorockiego posłannictwa. Dlatego Jeremiasz tak oto ubolewa: „Biada mi, moja matko, żeś mnie porodziła, mnie męża sprzeciwu i powód sporów dla całego kraju” (Jr 15, 10).

Wypowiada prorok te słowa po wcześniejszym oświadczeniu: „Dowiedziałem się, jakie nieczne mieli wobec mnie zamiary. Sam zachowywałem się jak bezbronny baranek, którego wiedzie się na zabicie, a on nie wie jeszcze, co go czeka” (Jr 11, 18n).

A oto, co prorokowi groziło: „Oni tak między sobą mówili: Chodźmy, zróbmy zasadzkę na Jeremiasza. Bo jako kapłan wciąż nas będzie pouczał, jako mędrzec rad udzielał i prorokował słowami. Chodźmy, sprawimy, że jego własny język doprowadzi go do zguby” (Jr 18, 18).

Ezechiel, tylko co powołany przez Boga na proroka, wyznaje: „Odchodziłem pełen goryczy i z drżeniem serca, odczuwając na sobie bardzo ciężar ręki Pańskiej” (Ez 3, 14).

I za chwilę wyjaśnia dokładnie, na czym polega wewnętrzne rozdarcie proroka: „Jeżeli powiem jakiemuś złoczyńcy, że musi umrzeć, a ty nie powtórzysz mu tego, aby go skłonić do zejścia ze złej drogi, iżby mógł ocalić swoje życie, to złoczyńca ów będzie musiał umrzeć z powodu swoich występków, ale na ciebie spadnie wina za jego krew” (3, 18).

Ponieważ prawdziwi prorocy byli wierni swemu powołaniu, nic dziwnego, że najprawdopodobniej żaden z nich nie umarł śmiercią naturalną. Jeremiasz tak oto referuje narzekania Boga samego: „Od waszego miecza ginęli wasi prorocy, jakby ich lew pożerał” (Jr 2, 30).

Treści do swoich wystąpień czerpali prorocy z indywidualnych objawień. Prorok Amos wręcz oświadcza: „Niczego zaś Bóg i Pan nie czyni, nie objawiwszy swemu słudze proroków tego, co uczynić zamierza” (Am 3, 7). I zaraz potem pyta: „Kiedy Pan Bóg przemawia, czy ktoś nie chce być prorokiem?” (3, 8).

Ale prorocy często odwoływali się też do wcześniejszej ogólnie dostępnej katechezy, czyniąc przy okazji zarzuty nauczonym, że nie szanowali wskazań Bożych zawartych w owej dawnej katechezie. Tak np. prorok Jahwe przekazuje swoje ubolewania poprzez proroka Ozeasza: „Ginie mój naród, bo brak mu poznania, bo to ty właśnie pouczeniami wzgardziłeś” (Oz 4, 6).

Spotykamy się też w przypadku proroków ze zjawiskiem, które nie występowało w nauczaniu kapłanów. Pewne teksty wskazują mianowicie, że istniały jakby specjalne szkoły prorockie. W 1 Sm 10, 5 znajduje się zapis: „Wchodząc do miasta, spotkasz grupę proroków schodzących ze wzgórza. Będą oni mieli w rękach harfy, bębny, flety i cytry i będą wygłaszać swoje proctwa”.

Zauważmy na marginesie: gitary naszych katechetów nie są więc wynalazkiem tak oryginalnym jakby się czasem wydawało. W tej samej księdze nieco dalej czytamy: „Gdy przyszli, zobaczyli kilku nauczających proroków, którym przewodził Samuel. Duch Boży zstąpił na wysłanników Saula, tak że oni również zaczęli prorokować... Wysłał też po raz trzeci jeszcze innych ludzi, ale ci także przyłączyli się do prorokujących” (1 Sm 19, 20n).

Nie tylko sami prorocy, lecz także ich uczniowie byli zajęci nauczaniem ówczesnych prawd wiary. Uczniowie proroków przechodzili, rzecz jasna, specjalne przeszkolenie zanim zaczęli sami nauczać. Prorok Izajasz tak mówi: „Zamykam to świadectwo, pieczętuje objawienie i umieszczam je w samym sercu mych uczniów” (U 8, 16).

Uczniów owych prorocy nazywali także swoimi synami (por. 8, 18). Jednym z najznakomitszych uczniów proroka Jeremiasza był Baruch. Wiadomo też z wypowiedzi

dzi samego Jeremiasza, co należało do obowiązków takiego ucznia proroków. Czytamy u Jr 36, 4-5. 8: „Wezwał tedy Jeremiasz syna Neriasza, Barucha, który pod dyktando Jeremiasza zapisał w zwoju wszystkie słowa, jakie Pan skierował do niego. Wtedy to, Jeremiasz wydał Baruchowi takie polecenie: Mnie nie wolno wchodzić do Świątyni Pańskiej, ale ty udasz się tam i będziesz czytał całemu ludowi w Świątyni Pańskiej w dzień postu to, co pod moje dyktando napisałeś na tym zwoju, to znaczy wszystkie słowa Pańskie. To samo odczytasz wszystkim mieszkańcom Judy, przybyłym tam ze swoich osiedli... Baruch, syn Neriasza wypełnił bardzo dokładnie wszystko, co mu nakazał prorok Jeremiasz w sprawie odczytania w Świątyni Pańskiej wszystkich słów Pana zapisanych w zwoju”.

Na uwagę zasługuje również to, że prorocy, mając własnych uczniów i jakby odrębne szkoły, w swoim nauczaniu uwzględniali istnienie i działalność także innych proroków. Oto znamienne słowa wypowiedziane przez Jeremiasza do pseudo-proroka Chananiaza: „Prorocy, którzy żyli przed nami, zarówno przede mną jak i przed tobą, od niepamiętnych czasów prorokowali przepowiadając wielu krajom i całym królestwom potężnym wojny, klęski głodu i zaraz” (Jr 28, 8).

Słusznie tedy można mówić o określonej tradycji prorockiej. Prorokom jako nauczycielom towarzyszy ogromne poczucie odpowiedzialności za zleconą im misję. Są przy tym świadomi swoich ludzkich ograniczeń i dlatego troszczą się o posiadanie uczniów, ich przyszłych współpracowników. Nad ich poczynaniami czuwają, przypominając ciągle tą oto zasadniczą prawdę: jedynym i prawdziwym nauczycielem jest sam Jahwe.

4. MĘDRCY

Specjalną kategorią wśród duchowych przywódców narodu wybranego stanowili tzw. mędrcy. Nauczanie, udzielanie życiowych wskazań stanowiło istotę ich powołania. Typowym przykładem takiego mędrca jest Kohelet. „Kohelet, sam będąc mędrce, cały lud nauczał mądrości. Rozważył, zbadał i sam ułożył wiele przysłów. Pisząc szukał Kohelet zawsze słów najpiękniejszych i zawsze dbał o dokładne przedstawienie prawdy” (Koh 12, 9n). Ta dbałość o piękno i prawdę to główne cechy nauczania nie tylko Koheleta jako mędrca. A oto bardziej szczegółowa charakterystyka nauczania mądrościowego: „Słowa mędrców są jak ościenie ich zaś przysłowia są jak wbite gwoździe. Są używane jakby przez pasterza dla dobra trzody” (Ko 12, 11).

Było powiedziane przed chwilą, że Kohelet przez całe życie nauczał mądrości. Trzeba by dodać natychmiast, że nauczał mądrości prawdziwej. Mądrość nie jest bowiem równa mądrości. Jest mądrość tylko czysto ludzka i przed ubieganiem się o jej posiadanie mędrcy wręcz przestrzegają. Większość ludzi, podobnie jak ich pierwsi rodzice ulega pokusie uzurpowania sobie tego przywileju Bożego, pokusie zdobycia o własnych siłach możliwości, rozpoznawania zła i dobra” (Rdz 3, 5 n). Jest to mądrość iluzoryczna, a pcha ku niej ludzi podstęp węża (Rdz 3, 1). Jest to mądrość uczonych w Piśmie, którzy sądzą wszystko według ludzkiego mniemania i „zamieniają w kłamstwo Prawo Jahwe” (Jer 8, 8); mądrość doradców królewskich, prowadzących politykę czysto ludzką (por. Iz 29, 15 nn). Prorocy występują przeciwko tego rodzaju mądrości: „Biada tym, którzy się uważają za mądrych i są sprytnymi we własnym mniemaniu” (Iz 5, 21). Bóg

sprawi, że ich mądrość na szkodę się obróci (Iz 29, 14). Ich samych spotka zagłada, ponieważ wzgardzili słowem Jahwe (Jer 8, 9). Słowo to bowiem jest jedynym źródłem prawdziwej mądrości. Umysły wykołejone nauczą się tej mądrości, ale dopiero wtedy, kiedy spadnie na nie kara (12 29, 24). Król, Syn Dawida, który będzie rządził „w czasach ostatecznych”, posiadzie tę mądrość w całej pełni, lecz będzie ją miał od Ducha Jahwe (12 11, 2).

Celem nauczania, jakie prowadzą mędrzy podobnie jak i prorocy – jest przede wszystkim ukazanie różnicy pomiędzy mądrością prawdziwą, czyli Bożą a różnymi jej tylko ludzkimi czyli iluzorycznymi namiastkami. Zachowanie się króla Salomona wskazuje na to, czym winna być dla ludzi mądrość prawdziwa. Zdarzyło się kiedyś, że Bóg, w pewnym objawieniu prywatnym, powiedział do Salomona: „Powiedz, co chcesz, żebym ci dał”. A Salomon odpowiedział bez wahania: „Zechciej dać sędze Twemu serce pełne mądrości, aby mógł rozsądzać sprawy ludu, starannie odróżniając dobro od zła... I podobało się Panu, że Salomon właśnie o to Go poprosił... Oto czynię zadość twojej prośbie: daję ci serce mądre i przenikliwe, takie, jakiego nie miał jeszcze nikt przed tobą i nikt w przyszłości mieć nie będzie” (1 Krl 4, 5. 912). Do tego modlitewnego dialogu Salomona z Bogiem nawiązuje tak oto autor Księgi Mądrości: „Dlatego też modliłem się – mówi Salomon – i została mi dana roztropność, prosiłem i przyszedł na mnie duch mądrości. Postawiłem ja ponad berła i trony i w porównaniu z nią za nic miałem bogactwa... I przysły mi z nią razem wszelkie dobra, a przez jej ręce bogactwa niezliczone. Radowałem się z wszystkiego, bo wszystkiemu mądrość przewodziła, a nie wiedziałem, że

ona jest rodzicielką wszystkiego. To, czego się nauczyłem, bez obłudy, bez zazdrości innym przekazuję, bogactwa jej chowam dla siebie” (Mdr 7, 7-13).

Ta niezwykła wartość mądrości prawdziwej polega na tym, że pozwala ona, nie tylko żyć pobożnie i zasłużyć sobie na wieczną nagrodę, ale także być pożytecznym – jak Salomon przez mądre sprawowanie władzy – dla otoczenia.

W sposobie udzielania pouczeń, mędrzy, choć nawiązują przede wszystkim do działalności proroków, to jednak bardzo często zachowują się jak ojcowie rodzin, nauczający swoje dzieci. Nauczanie mędrców jest bardzo zbliżone do rodzicielsko-wychowawczych działań rodziców. Autor przysłów, mędrzec starotestamentalny tak zwraca się do odbiorców swoich pouczeń: „Synu mój, dwu rzeczy z oczu nie spuszcza: rozważgi i przezorności — zawsze się ich trzymaj” (Prz 3, 21).

Określenie nauczonych mianem „synów” lub „dzieci” należy do cech charakterystycznych języka mędrców. Zaraz w następnym rozdziale przysłów znów czytamy: „Słuchajcie synowie napomnień ojców... Bo ja wam przekazuję dobrą naukę, nie lekceważcie tedy moich wskazań... Synu mój, wysłuchaj słów moich, nakłoń swego ucha ku pouczeniom moim” (4, 1 n. 20).

Od proroków różnią się mędrzy głównie tym, że gdy ci pierwsi korzystają z indywidualnych objawień pańskich, to mędrzy odwołują się głównie do doświadczeń życiowych całych pokoleń ludzkich. Mędrzy to ludzie, którzy zdobyli sztukę prawego życia. Posiadaną wiedzę teoretyczną i własnymi doświadczeniami dzielą się z tymi, których pouczają. Ale z czasem coraz częściej odwołują się także do nakazów Prawa, wykazując jak jego przestrzeganie

przejawia się w mądrości prawego życia. W przekonaniu bowiem pobożnego Izraelity Prawo było uważane za wyraz najwyższej mądrości. Przedmiotem szczególnego zainteresowania mędrców byli też błędzący i szczerze szukający Boga. Tak zwraca się do nich jeden z mędrców: „Przyjdźcie więc do mnie wszyscy, wy, którym brak mądrości i pozostańcie ze mną na zawsze W tej szkole... Poddajcie swoje karki pod jej słodkie jarzmo, niech wasze dusze przyjmą pouczenia, bo są one bliskie, łatwe do zdobycia” (Prz 51, 23, 25).

Wszystkie dotychczas cztery podmioty uczą w Starym Testamencie, czyli ojciec rodziny, kapłani, prorocy i mędrzy. Istniało jednak dość powszechne przekonanie, że właściwie istnieje tylko jeden wielki i główny nauczający. Jest nim Jahwe. Pobożny Izraelita wyznaje: „Ty mnie pouczasz, o Boże, o nicości mojej, a ja nie ustaję w mówieniu o Twych cudach” (Ps 71, 17) lub nieco dalej: „Czy nie ześle kary ten, który wszystkich naucza mądrości? Szczęśliwy mąż, którego Ty, o Panie, wychowujesz i pouczasz Twoimi prawami” (94, 10. 12).

Słowo Boże, będące natchnieniem zwłaszcza dla Mojżesza i proroków znajduje się u źródeł tradycji, którą przekazują równocześnie rodzice, kapłani i mędrzy Pańscy. Nic tedy dziwnego, że każdy pobożny Żyd modli się często, aby Bóg nauczył go swoich dróg i przykazań: „Pokaż mi Panie, woła Psalmista, Twoje drogi, naucz mnie Twoich ścieżek” (Ps 25, 4); lub nieco dalej: „Pokaż mi drogę, którą winienem kroczyć, bo całą moją duszą wznoszę się ku Tobie. Naucz mnie czynić Twoją wolę a Duch Twój niech mnie wiedzie po równej ścieżce” (143, 8. 10).

Mędrzy uczą przede wszystkim sztuki prawdziwie mądrego, czyli prawego życia, choć nie stronią od poruszania zagadnień ściśle metafizycznych jak na przykład początek i koniec człowieka. Jako nauczyciele, mędrzy przypominają nieustannie o istnieniu także innych, nie tylko materialnych wartości. Oni całą swoją wychowawczo-nauczycielską mądrość też czerpią z rozważania Bożej mądrości, zawartej głównie w natchnionym słowie Bożym.

STRESZCZENIE

Teksty starotestamentalne mówiące o nauczaniu w sposób dość naturalny dają się zgrupować wokół czterech podmiotów nauczających. Tymi zaś podmiotami w Starym Testamencie są: ojcowie – czasem także matki, kapłani, prorocy, mędrzy. Wszystkie dotychczas cztery podmioty uczyły w Starym Testamencie, czyli ojciec rodziny, kapłani, prorocy i mędrzy. Istniało jednak dość powszechne przekonanie, że właściwie istnieje tylko jeden wielki i główny nauczający. Jest nim Jahwe.

SUMMARY

Old Testament texts concerning teaching can be in a quite natural way grouped around four teaching subjects. And these subjects in the Old Testament are: fathers - and sometimes mothers, priests, prophets, sages. All the four subjects previously have taught in the Old Testament, the father of the family, priests, prophets and sages. There was quite a common belief that actually there is only one great and primary teacher. It is Yahweh.